



Beata Frydryczak

Instytut Kultury Europejskiej, Uniwersytet im. A. Mickiewicza

ORCID: 0000-0003-1700-1918

O naturze w dobie posthumanizmu (w kontekście książki *Naturakultura. Próby z kulturoznawstwa krytycznego*)¹

Naturakultura – natura uwikłana w kulturę, kultura zadłużona w naturze – wpisuje się we wciąż aktualne i żywe dyskusje lokujące się w nurcie posthumanizmu i postantropocentryzmu, dla których kluczowe jest założenie o uznaniu ważności i podmiotowości tego, co inne-niż-ludzkiego, a co nieodłącznie wiąże się z postulatami nieuniknionej zmiany pozycji zajmowanej dotąd przez człowieka, który utracił swoją priorytetową wagę. Kryzys klimatyczny, kryzys ekologiczny, zanik bioróżnorodności, nie tylko wzmocniły kluczowe dziś pytania o stan naszej planety, ale też pozwoliły sformułować nowe, uaktualnione o dotąd niedostrzegalne problemy, zagadnienia kluczowe dla myślenia o przyszłości ... z perspektywy błędów popełnionych w przeszłości, ale również teraźniejszości. Dzisiaj to właśnie pojęcie naturokultury stoi u podstaw pytania o stan świata w czasach, w których zagrożenie przybiera postać katastrofy.

Pojęcie naturokultury już na stałe zadomowiło się w słowniku nauk humanistycznych odnosząc się do kondycji natury w czasach kryzysu ekologicznego, ale także określając stopień ingerencji człowieka w procesy naturalne. Sam termin *natureculture* – jak wiadomo – ukuty został przez Donnę Haraway i przez nią rozumiany jest jako splątanie obu porządków i pojęcie wskazujące kulturowe przewartościowanie i zawłaszczanie tego, co naturalne (Haraway, 2003). W tym kontekście, podstawowe pytanie, jakie się nasuwa, nie dotyczy już dotychczas wskazywanych różnic między naturą i kulturą, traktowanych antynomicznie i podkreślające

¹ *O naturze w dobie posthumanizmu*, red. Joanna Jeśman, Mateusz Skrzeczowski, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2022.

binarność naszego myślenia, lecz stopnia wchłonięcia tego, co naturalne, przez to, co kulturowe i społeczne. Tłumaczenie tego terminu w języku polskim, pojawiające się w dwóch wariantach: naturakultura, naturokultura, w literaturze przedmiotu traktowane raczej synonimicznie, pozwala sformułować dodatkowe zagadnienia, kluczowe dla rozpoznania i rozumienia przyrody w czasach kryzysu. Termin „naturakultura” wnosi nakładanie się obu porządków i do niego stosowałyby się pojęcie wprowadzone przez Haraway, przyjęte w debacie akademickiej i rozwijane przez badaczy, którzy podejmują wątki kryzysu czy „śmierci” natury. W tych granicach, między innymi, można przywołać Bruno Latoura z jego refleksją nad stanem przyrody (Latour 2009). Z kolei termin „naturokultura”, pozwala myśleć o takim przetasowaniu, w którym pojawia się inny, aniżeli dotychczas interpretowany, tryb styku natury i kultury, w którym obie te sfery stapiają się, wiążąc niewidzialnymi nićmi, które powodują nie tylko zatarcie granicy, ale też wzajemność pozwalającą na przenikanie trosk (po stronie natury) i wartości (po stronie kultury). Co więcej, w tym rozumieniu naturokultura jawi się jako porządek, w którym kultura pozostaje zadłużona w naturze, czerpiąc z niej życiodajne siły i pozwalając, by natura pozostała przewodniczką wskazującą określone rozwiązania i sterującą niektórymi procesami (np. życia i śmierci). Byłaby to „kultura afirmująca naturę”, zgodnie z wyrażonym w tomie postulatem Mateusza Salwy, który właśnie tę ideę odczytuje w koncepcji ogrodu jako miejsca styku natury i kultury. Być może wracamy tu do źródeł samego terminu kultura, do tradycji greckiej, w której wyraźnie wskazuje się na naturalne, przyrodnicze uwarunkowania tego, co kulturowe przez fakt, że pierwotnie, w duchu antycznej Grecji, kultura oznaczała uprawianie roli². Pojęcie naturokultury nabiera dodatkowego znaczenia w dyskursie prowadzonym w terminach posthumanizmu, który w dużej mierze skupia się na eksponowaniu i wartościowaniu tego, co inne-niż-ludzkiego, sprawiając, że naturokultura staje się domeną tego, co nie-ludzkie, a raczej przywracania temu należnej ważności i uważności. Znosząc dotychczasową binarność i nieprzystawalność tego, co kulturowe i tego, co naturalne, termin ten pozwala na nowo przyjrzeć się więziom, zależnościom i wzajemnym wpływom, których efektem może być nowa jakość relacji człowiek – przyroda. Wydaje się, że dzisiaj, jeżeli zgodzimy się, że żyjemy w dobie posthumanizmu, tylko takie podejście umożliwi odniesienie się do wszelkich procesów naturalnych i uwikłanych w nie działań człowieka. Termin „naturokultura” jest doskonałym przykładem przenikania się wartości, znaczeń i działań zarówno po stronie człowieka, jak i tego, co nie-człowiecze.

Monografia *Naturakultura. Próby z kulturoznawstwa krytycznego* wyraźnie to pokazuje, bowiem podstawą rozważań podjętych przez autorów tomu nie jest analiza procesów prowadzących do decentralizacji pozycji człowieka, ale zaakcentowanie

² Każdy, kto uprawia w jakikolwiek sposób „rolę”, nawet w postaci przydomowego ogródka wie, że wpisywany w te zabiegi zamysł podporządkowania sobie przyrody jest zawsze skazany na przynajmniej częściowe niepowodzenie, jeżeli nie uwzględni się potrzeb, możliwości i uwarunkowań pielęgnowanego kawałka ziemi.

miejsca tego, co inne (zwierząt, roślin, rzeczy i in.) w świecie, który jako „formacja” człowieka (antropocen), doszedł do swojego krytycznego momentu. Faktycznie, to-co-ludzkie i sam człowiek w niniejszym tomie zajmuje pozycję zmarginalizowaną, wysuwając na plan pierwszy to, co nie-ludzkie, chociaż często człowiek jest tego sprawcą lub przyczyną. W ten sposób, nawet deklaratywne odejście od tropów człowieka, którego wkład w kształtowanie świata polega na aneksji jego części i jego udostępnieniu już w postaci kultury, pokazuje, że nie da się całkowicie odstąpić od człowieka i jego dzieła, nawet jeżeli uwaga zostanie skupiona na innych obszarach. Chociaż temat ten jest już od dawna obecny w dyskursie nauk humanistycznych, to wciąż jest niewyczerpanym i inspirującym źródłem refleksji, czego dowodem jest przywoływana monografia. Pokazuje ona bowiem, że „myślenie krytyczne” pozwala przełamywać stereotypy i w sposób właściwy porządkować świat, w którym ludzie, zwierzęta, rośliny odzyskują swoją podmiotowość i tożsamość w procesie jego kształtowania, współuczestniczą w nim na tych samych prawach, ale zgodnie z własnymi zasadami.

Naturakultura. Próby z kulturoznawstwa krytycznego jest efektem namysłu posthumanistycznego. Redaktorami monografii są Joanna Jeśmian i Mateusz Skrzeczkowski, aczkolwiek jej pomysłodawczynią i inicjatorką, jak piszą redaktorzy we „Wstępie”, była śp. prof. Anna Zeidler-Janiszewska. To ona nadała jej podstawowy rys i wyznaczyła kierunek badawczych poszukiwań, które podjęli autorzy – jej uczniowie – zebranych w tomie artykułów. Można pomyśleć, że w tomie obecność prof. Zeidler-Janiszewskiej jest symboliczna, sprowadzająca się do krótkiego, wspomnieniowego wprowadzenia redaktorów i planowanego, lecz niedokończonego artykułu, który po sobie pozostawiła. Trzeba jednak przyznać, że duch prof. Zeidler-Janiszewskiej wciąż jest w niniejszej publikacji obecny, a ona sama patronuje wyrażonej refleksji: w sposobie zadawania pytań, szukania na nie odpowiedzi, trybie prowadzonej narracji i samej tematyce tomu. Tomu nie byłoby, chociaż długo trzeba było na niego czekać, bez jej inicjatywy i siły oddziaływania jej myśli, wciąż dającej się odczuć na stronach monografii. Czy można tę niedokończoną myśl potraktować jako swoisty drogowskaz, który Anna Zeidler-Janiszewska pozostawiła nie tylko swoim uczniom, ale polskiej refleksji kulturoznawczej i estetycznej? Na to pytanie nie znajdzie się bezpośredniej odpowiedzi, z pewnością jednak można jej poszukiwać w ledwie zarysowanym tekście *Między Arystotelesem a Latourem. O kilku instalacjach Marka Diona*, który przygotowywała. Ten nieukończony, a raczej zaledwie rozpoczęty tekst zapowiada ramy przestrzeni badawczej, w których myśl posthumanistyczna nie przesłania całej humanistycznej tradycji, nie stawia granicy, a raczej poszukuje płynnych przejść i inspiracji, tam gdzie inni stawiają barykady. Nie do końca jest jasne, do których z prac Marka Diona Zeidler-Janiszewska chciała się odnieść, a ta którą przywołała – ogromna instalacja realizowana w Martin Gropius Bau w Berlinie w 2010 r. na wystawie *Welt Wissen*, wydaje się głęboko osadzona w myśleniu oświeceniowym, skoro jej wiodącym motywem/przewodnikiem była filozofia Leibniza

oraz nawiązanie do idei kolekcji i gabinetów osobliwości. Zebrane w pracy artefakty reprezentujące różne dziedziny myśli i świata natury, mogą przypominać oświeceniowe kolekcje, dzieła Schwittersa, a nawet współczesne muzea historii naturalnej. To mieszanie porządków, tak charakterystyczne dla tego typu ekspozycji, może być rozumiane jako spotykание się i nakładanie sensów i znaczeń niezbędne dla całościowego oglądu, nie wykluczającego żadnego z aspektów. Jeżeli to wskazówka, to można wnosić, że myśl prof. Zeidler-Janiszewskiej operowała na „pograniczu” nie wykluczając, a raczej poszukując przejść i przesmyków między tym, co humanistyczne, a posthumanistyczne, ludzkie, a tym, co inne-niż-ludzkie ...

Jeżeli to ten traktować jako rodzaj drogowskazu, pokazującego drogę refleksji w czasach kryzysu, to wyraźnie zarysowują się tu dwa podstawowe problemy. Pierwszy – wyrażony wprost i analizowany w poszczególnych artykułach – to podkreślenie ważności i obecności tego, co „inne-niż-ludzkie”; drugi sam się nasuwa po lekturze monografii i faktycznie wpisany jest w ideę serii: to jest zakres studiów kulturowych i charakter ich prowadzenia w dobie postantropocentryzmu. Monografia pokazuje, że „kulturoznawstwo krytyczne”, to rodzaj Adornowskiej mikrologii, która daje wgląd w to, co dotąd nie pojawiało się w optyce zainteresowań studiów kulturowych, a jeżeli, to w stopniu marginalnym, a dziś urosło do zagadnienia ważkiego i wciąż dającego szerokie pole odniesień. „Inne-niż-ludzkie” przejawia się tutaj w wielu kontekstach: miasta, ogrodu, sztuki i „istot”, i nie sprowadza się wyłącznie do zwierząt i roślin, czy pytania o ich status. Odnosi się również do tego, co nie-ludzkie w szerokim znaczeniu: takim jest przywoływany w monografii bydgoski pomnik łuczniczki, ale takim jest również – w bardziej dosłownym znaczeniu – katastrofa nuklearna w Hiroszimie.

W duchu Adornowskiej mikrologii, monografia pokazuje również, że nawet najmniejsze zjawisko zasługuje na uwagę krytyczną, która pozwala poddać go wnikliwej analizie, tak jak obecność jerzyków w mieście (czyli ptaków, które cieszą, bo kojarzą się z latem, jakkolwiek dla mieszkańców miasta ich obecność często utożsamiana jest z trudno akceptowalnym zabrudzeniem okapów okiennych, dachowych, a nie wsparciem w eliminacji komarów). Dlatego, w pierwszym rzędzie zwróciłabym uwagę na towarzyszącą monografii ideę „kulturoznawstwa krytycznego”, a szerzej humanistyki krytycznej, która wpisując się w nurt posthumanistyki rozumianej jako przekraczanie dotychczasowych granic, uczy na nowo formułować pytania i poszukiwać nieoczywistych odpowiedzi. Jeżeli książka jest próbą „naturokulturoznawstwa”, jak czytamy we wprowadzającym do monografii artykule, to tutaj połączenie natury i kultury jest wyrazem troski o obie te sfery i ich kondycję, a zarazem przekraczaniem dotychczasowych granic i poszerzaniem obszarów badawczych kulturoznawstwa, które dostrzega wagę natury dla samej kultury i związanych z nią obszarów. Tytułowy termin, co warto zacytować, jest: „wezwaniami do zerwania z dyscyplinarnością na rzecz transdyscyplinarności, rozumianej jako sieci precyzyjnie posplatane z metod badawczych i aparatów pojęciowych,

nakładane na wyimki rzeczywistości, niezależnie od ich dyscyplinarnej przynależności” (*Naturakultura*, 26). W istocie zebrane w monografii artykuły prowokują do dwóch kluczowych pytań: o rolę, jaką kulturoznawstwo jako dyscyplina może odegrać w szerokim spectrum badań posthumanistycznych, oraz o status natury we współczesnym świecie, która – o czym nie należy zapominać w trakcie lektury – znalazła się w krytycznym momencie zmian klimatycznych.

Tytułowa naturakultura i duch posthumanistyki patronują na różne sposoby obecnym w tomie artykułom, które odwołują się do idei „przełamania paradygmatu humanistycznego”, by dyskurs ulokować wprost „w centrum posthumanizmu” (*Naturakultura*, 15) rozumianemu jako próba – lub wskazanie – sposobów decentralizacji tradycyjnie przypisywanej człowiekowi roli jako nadającego znaczenia i wartości, ale również kontrolującego otoczenie. Kontrola otoczenia, jakkolwiek rozumiana, to zrazem biblijne przykazanie, jak i sposób zamieszkiwania człowieka w świecie, w czym wyraża się Heideggerowski sens zagospodarowania ziemi. O ile jednak w biblijnym przykazaniu, „by czynić sobie ziemię poddaną”, może kryć się całe zło wyrządzone przez człowieka matce-ziemi, to Heideggerowskie zamieszkiwanie niesie z sobą nie tylko przystosowanie ziemi pod potrzeby człowieka, ale również troskę o to, co zamieszkane. W tym duchu odczytywałabym omawianą monografię, w której przecież poszczególne teksty wprost się do tej postawy odnoszą.

Książka została podzielona na cztery części, w których odpowiednio zebrane zostały artykuły skupiające się na czterech kluczowych zagadnieniach: „Istoty”, „Ogrody”, „Miasta” i „Sztuki”. Warto zwrócić uwagę, że w każdym przypadku, redaktorzy tomu posługują się liczbą mnogą, wskazując tym samym na wielość możliwych odniesień do stawianych tu kwestii i sposobu ich analizy. Cztery części monografii układają się w logiczno-posthumanistyczny ciąg, odnoszący się do podstawowych dychotomii wciąż obecnych w refleksji nad kulturą, pomimo posthumanistycznych prób ich przekroczenia: to co ludzkie i nie-ludzkie, natura-kultura, przyroda-miasto, i w końcu sztuka i sztuki. Ale warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt tego wyboru: tytuły rozdziałów nie celują w to, co inne-niż-ludzkie. Zdradzają, że natura jest w równym stopniu uwikłana w to, co kulturowe, społeczne i ludzkie, co oznacza że nawet jeżeli deklaratywnie podejmuje się próbę zmiany optyki, to i tak punktem wyjścia jest świat człowieka, a nie świat natury: bez miasta nie byłoby problemu jerzyków, czy wszelkich innych „dzikich” zwierząt je zamieszkujących; bez kulturowej idei ogrodu, nie byłoby prób pojednania kultury i natury w jego przestrzeni, bez ogrodów zoologicznych nie byłoby problemu uwieczonych w nich zwierząt. Już na pierwszy rzut oka widać jak trudne jest porzucenie antropologicznego namysłu i optyki, nawet z intencją zwrócenia się w stronę tego co inne-niż-ludzkie.

Teksty poprzedzają w istocie dwa wstępy: krótszy („Wstęp”), mający charakter wspomnienia przywołuje ideę powstania monografii i osobę profesor Anny Zeidler-Janiszewskiej, dłuższy, autorstwa redaktorów tomu: Joanny Jeśman i Mateusza Skrzeczkowskiego zatytułowany „Nauki o naturzekulturze? Kulturoznawstwo

w dobie posthumanizmu”, traktowałabym jako właściwy wstęp do tomu, skoro zakresła on obszar badawczy i stawia strategiczne pytania. Osobne miejsce w tomie zajmuje niedokończony, umieszczony jako ostatni, tekst Anny Zeidler-Janiszewskiej „Między Arystotelesem a Latourem. O kilku instalacjach Marka Diona”. Tyle tytułem wstępnych informacji.

Na część pierwszą, „Istoty”, składają się dwa artykuły: „Wokół *Zoopolis*. Pozaludzkie obywatelstwo, rezydentura i suwerenność w teorii politycznej” Dariusza Gzyry, który w istocie poświęcony jest szerokiej krytycznej analizie książki „*Zoopolis*” oraz artykuł „’O człowieku, który mała’. Posthumanistyczna etyka zrównoważonego rozwoju” Joanny Jeśman. Oba te teksty odnoszą się do najbardziej podstawowego zagadnienia posthumanizmu wyznaczającego obszar *animal study* i paradygmat etyki zwierząt, a mianowicie relacji tego, co ludzkie i nie-ludzkie, praw zwierząt i ich podmiotowego rozumienia, statusu istot ludzkich („monstrum”) i nie-ludzkich („zwierząt pozaludzkich”), uznaniu ich podmiotowości i etycznych relacji z nimi. „Istoty” to część odwołująca się do zwierząt w dyskursie posthumanistycznym, a także kategorii monstrualności jako tego, co nie-ludzkie i ludzkie zarazem.

„Ogrody” – druga część tomu – składa się z dwóch tekstów: Mateusza Salwy „Ogród – kultura natury” oraz Mateusza Skrzeczkowskiego „Widma natury w ogrodach zoologicznych w powieści *Austerlitz* W.G. Sebald”. Łącznikiem dla obu tekstów jest pytanie o naturę i jej status, relację człowiek-przyroda, szczególnie w sytuacji utraty przez nią przynależnych jej własności w efekcie działań człowieka. Przywołuje się tutaj różne typy ogrodów: od ogrodów klasycznych do ogrodów zoologicznych, w tym przypadku pomijających najważniejszą dla nich kwestię: status zwierząt zamkniętych w sztucznych przestrzeniach, skupiając się właśnie na tych ostatnich. O ile tekst Salwy ma wydźwięk pozytywny, zakreślając warunki rozwoju „kultury afirmującej naturę” i postulując partnerskie traktowanie przyrody, to Skrzeczkowski pozbawia nas nadziei, i kierując się raczej ku koncepcji „śmierci natury”, poddaje analizie skazane na wartościowanie negatywne jej „widma”: sztuczne, karykaturalne w istocie krajobrazy imitujące naturalne środowisko zwierząt zamkniętych na wybiegach lub w klatkach.

Na część trzecią „Miasta” składają się trzy artykuły: Macieja Biedzińskiego „Architektura międzygatunkowa. Możliwości koegzystencji” dotyczący zagadnienia architektury uwzględniającej współzamieszkiwanie budynków przez ludzi i zwierzęta, Katarzyny Machtyl, „Ekologia linii, sploty i Umwelt. Trajektorie życia ptaków i ludzi w tkance miasta” podejmujący zagadnienie obecności jerzyków jako najbardziej miejskich ptaków w przestrzeni zurbanizowanej oraz Aleksandry Brylskiej, „Rozbłysk katastrofy. Środowiskowa opowieść o atakach atomowych na Hiroszimę i Nagasaki”, przywołujący opowieść o odradzaniu się życia w miastach dotkniętych katastrofą, dla czego pierwszą oznaką było odrodzenie się przyrody. Tu natura, w szczególności krajobraz, rozumiane są jako świadkowie i ofiary katastrofy, podobnie jak ludzie i miasta, które legły w ruinach. Jak podkreśla autorka, drzewa

stały się swoistymi pomnikami i nośnikami opowieści o atakach atomowych na Hiroszimę i Nagasaki. Również inne nie-ludzkie byty (zwierzęta i rośliny) zostały na stałe wpisane w narrację o ataku.

Chociaż tytuł tej części odsyła czytelnika do obszaru analiz miejskich, to czytelna jest tu również kontynuacja wątków już zgłoszonych w części pierwszej i drugiej, bo również tutaj rozważania dotyczą zwierząt i roślin, ale uwaga przesuwana się w stronę tego, co nie-ludzkie jako stały element ludzkiej, miejskiej przestrzeni rozumianej jako twór kultury, chociaż uwzględniający rolę i sprawczość zwierząt je zamieszkujących. Podejmuje się tutaj zagadnienia dotyczące współistnienia człowieka, miasta i przyrody, dokładnie tak, jak ujęte to zostało w podtytule tekstu Katarzyny Machtyl „Trajektorie życia ptaków i ludzi w tkance miasta”. Co ważne, Machtyl pokazuje, jak zmiana perspektywy, zmienia również optykę tego, co analizowane: przyjęte przez nią biosemiotyczne ujęcie kultury pozwala widzieć w niej zaledwie cząstkę natury, w ten sposób przyznając pierwszeństwo temu, co dotąd było marginalizowane. W ten sposób, rozważania nad wspólną egzystencją ptaków i ludzi ukazują również miasto, czy szerzej przestrzeń zurbanizowaną jako przestrzeń wspólnotową dla tego, co ludzkie i inne-niż-ludzkie.

I czwarta, ostatnia część, „Sztuki” pozornie tylko nie mieści się w ramach naturokultury. Mamy tu bowiem jednoznaczne odniesienie do ciała jako tego, co cielesne, jego hybrydyzacji, możliwych granic biologicznych i traktowania nagości jako przynależnej porządkowi „dzikiej” przyrody, a nie kultury. Karol Jachymek w tekście „Przekładaniec, czyli gdzie leży człowiek pogrzebany?” odnosząc się do filmu Andrzeja Wajdy z 1968 r. podejmuje temat możliwych definicji człowieczeństwa oraz precyzujących go granic. Natomiast Sandra Frydrysiak i Monika Sadowska w artykule „Poruszyć posąg. Feministyczno-nowomaterialistyczne spojrzenie na bydgoskie łuczniczki” uczyniły tematem dwa bydgoskie pomniki przedstawiające nagie, kobiece ciała, które zostały skonfrontowane z performansem Agnieszki Kryst Łuczniczki, podejmującej dialog właśnie z tymi pomnikami.

Monografia *Naturakultura* i zebrane w niej artykuły są wyrazem zainteresowania światem poza-ludzkim i przyznania mu statusu tematu badawczego, który jest w stanie odpowiedzieć na kluczowe problemy wciąż ożywiające dyskurs posthumanistyczny kierujący się ku zrozumieniu współczesności jako świata w którym żyjemy, a na który – jak się okazuje – nie mamy ostatecznego wpływu. Monografia jest również świadectwem, że krytyczny wgląd w rzeczywistość staje się metodą badawczą.

Bibliografia:

- Jeśmian Joanna, Skrzeczkowski Mateusz (red). 2022. *Naturakultura. Próby z kulturoznawstwa krytycznego*, Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra,
- Haraway, Donna J. 2003. *The Companion Species Manifesto: Dogs, People, and Significant Otherness*. Vol. 1. Chicago: Prickly Paradigm Press.